

5 marca 2019r.

Zgodnie z informacją z poprzedniego biuletynu, we wtorek rano ekipa kwatermistrzowska, w składzie Michał Próchnicki, Michał Mendyk i Jan Dominiak ruszyła do ruszyła do boju.

Lot minął jak wiele poprzednich, bez większych sensacji. Najpierw słońce przywitało nas we Frankfurcie ...



a po kilkunastu godzinach ujrzeliśmy lotnisko w Dallas.



Przeszliśmy wartko odprawy wizowe, jednak mieliśmy problemy z wyjściem z lotniska, ponieważ ochrona celna zainteresowała się naszym wielkim pudłem. W związku z tym zostaliśmy zaproszeni na kontrolę celną, fakt faktem - po szybkich dyskusjach Misia z Panem celnikiem udało się nam wyjść cało ze zdarzenia i samego lotniska. Tego dnia nasz złotousty był już tym faktem ziryto-



5 marca 2019r.

wany, gdyż kontrole nie były dla niego łaskawe, może oprócz lotniska w Poznaniu, gdzie po raz pierwszy od dawien dawna celnicy nie zaciekawili się jego bagażem. Kiedy już wszystkie formalności zostały dopełnione i szczęśliwi wyszliśmy z lotniska Misiu wraz Jasiem udali się w poszukiwaniu wypożyczalni samochodów. Pani nas obsługująca była bardzo zaskoczona, że nie jesteśmy zainteresowani dodatkowym, z naszego doświadczenia zbędnym, ubezpieczeniem. Uznaliśmy, że jazda w automacie nie jest na tyle trudna oraz kultura jazdy w USA jest na tyle wysoka, że zrezygnowaliśmy z tej dodatkowej usługi. Zwarci i gotowi wyruszyliśmy w drogę do naszego miejsca zakwaterowania. Kiedy już skrzynie i bagaże zostały odstawione na miejsce pojechaliśmy coś zjeść do In-n-out'a. Zgodnie z kubkami smakowymi naszymi oraz naszego opiekuna naukowego jest to miejsce, które serwuje najlepsze burgery na zachodnim wybrzeżu.



Dlatego bardzo ucieszyliśmy się, że także w środkowej części USA mamy okazję skosztowania sławetnego double-double. Po tegorocznej próbie, jednoznacznie możemy stwierdzić, że wciąż trzymają poziom.

5 marca 2019 r.

Boli nas natomiast fakt wysokiej kaloryczności tego produktu (620 kcal), ale z pewnością spalimy to na lotnisku.

Na wieczór pozostało nam jeszcze udać się na małe zakupy i zakupić wszystkie najpotrzebniejsze produkty, nie pomijając oczywiście naszego ulubionego „I can't believe it's not Butter!” w nowej odsłonie z oliwą z oliwek. W tym pojemniku wyczuć można śródziemnomorskie zбочa, porośnięte oliwkami ...



6 marca 2019 r.

W środę dołączyła do nas reszta ekipy na zawody w Teksasie w składzie osobowym: Luiza Rybarczyk, Łukasz Kozak i Krzysztof Ćwian. Winni jesteśmy drobnego uzasadnienia skąd takie roszady w przelotach. Bynajmniej podział na dwie grupy nie wynika z dostępności biletów. Chodzi raczej o zagwarantowanie pewnego dostarczenia modeli na zawody, a jednocześnie rozwiązanie problemów logistycznych z transportem skrzyń z modelami. Skrzynię nadajemy cargo i istnieje zawsze - niewielkie ale jednak - ryzyko, iż samolot wiozący nas na pierwszym odcinku (z Warszawy do Frank-



6 marca 2019 r.

furtu zostanie w ostatniej chwili podmieniony na mniejszy, w który nie wciśną się nasze paczki. Z tego względu z latamy z Warszawy nie z Poznania.

Z kolei transport nierozpakowanych skrzyń jest możliwy samochodem Grand Caravan tylko w ograniczonym składzie osobowym. Dywersyfikacja przelotów powoduje, iż w przypadku nieprzyjęcia skrzyń na lot z Warszawy mamy możliwość zapakowania modeli w większą liczbę mniejszych paczek i wówczas - co prawda w wyższej cenie - jednak samoloty bezpiecznie mogą dotrzeć do USA kolejnym transportem. Szczęśliwie jednak, po raz kolejny, wszystko poszło zgodnie z założeniami. Ale licho nie śpi.

Druga ekipa przyleciała zatem bezpiecznie podobną drogą, tyle że z Poznania. Niestety naszymi współpasażerami były dzieci, które źle znosiły tak długą podróż. Misiu i Jasiu przejechali po nas na lotnisko, a Michał Mendyk w naszym domu zajmował się detalami dotyczącymi samolotu.

Gdy dotarliśmy do domu Michał Próchnicki i Jasiu zajęli się prezentacją a reszta zajęła się sprawami logistycznymi. Po przygotowaniu modeli planujemy jutro wykonać obloty i zapoznać się z lotniskiem.

